

Biznes w eurokołchozie cz. IX

W związku z szeregiem artykułów zamieszczanych w prasie jak i w internecie postanowiłem przyjrzeć się kwestii interpretacji przepisów i pojęć prawnych dokonywanych przez urzędników oraz skutków takich działań. Ostatnio głośno jest w mediach o sprawie producentów karettek pogotowia.

Otóż cytując za Gazetą Wyborczą:

„Karetką pogotowia to... Pojazd specjalny? Osobowy? Wszystko zależy od tego, kto i kiedy odpowiada na to pytanie. Dziś, po zmianie w marcu 2009 roku klasyfikacji produktów i usług, karetka pogotowia jest pojazdem osobowym objętym akcyzą. A wcześniej? Nie wiadomo. Producenci twierdzą, że dawniej to były pojazdy specjalne, bez akcyzy. Urzędy celne – że zawsze były osobówkami, z akcyzą. Nawet ministerstwa nie mają wspólnej wykładni. Ministerstwo Finansów, zainteresowane pobieraniem akcyzy, twierdzi, że karetka była i jest pojazdem osobowym. Powyższe zostało potwierdzone przez Główny Urząd Statystyczny, który jest organem odpowiedzialnym za polską klasyfikację – wyjaśnia biuro prasowe MF. – Klasyfikacja przyjmowana przez producentów: „pojazdy samochodowe specjalnego przeznaczenia, gdzie indziej niewymienione”, była nieprawidłowa. Takimi specjalnymi pojazdami są: ruchome przychodnie rentgenowskie (np. wyposażone w gabinet do badania, ciemnię oraz pełny zestaw sprzętu radiologicznego) czy ruchome kliniki (medyczne lub dentystyczne) z salą operacyjną, urządzeniami anestezjologicznymi i inną aparaturą chirurgiczną. Natomiast karetka pogotowia – niezależnie od ich typu – są pojazdami przeznaczonymi do przewozu osób chorych oraz personelu medycznego czuwającego nad ich bezpieczeństwem. A docelowe czynności medyczne przeprowadzane są już w lecznicach stacjonarnych – przekonuje resort.”

Przyjmując tę interpretację, wewnątrz karetki pogotowia nie mogą być wykonywane żadne czynności medyczne, w tym również ratujące życie pacjenta. Ciekaw jestem, czy pani czy pan z

Ministerstwa Finansów, którzy wymyślili taką brednię będzie zadowolony, jeśli w sytuacji zagrożenia życia np. członków swojej rodziny przybędzie ekipa pogotowia i stwierdzi, że nie może wykonać resuscytacji w trakcie przejazdu do szpitala, bo jadą pojazdem osobowym (jak taksówka) a nie specjalnego przeznaczenia.

W dalszym ciągu artykułu w GW okazuje się, że są urzędnicy, którzy podzielają poglądy producentów pojazdów: „Co innego twierdzą resorty zdrowia i infrastruktury. Dla nich ambulanse są pojazdami specjalnymi. Ministerstwo Infrastruktury wydaje na każdy typ świadectwo homologacji i określa, czy jest ciężarowy, osobowy, specjalny itd. – przekonuje też Ireneusz Idziak (z firmy Auto-Form –producenta karetek – przyp. autora) . – Ambulans należał do kategorii „M1”, czyli pojazd o przeznaczeniu „specjalny sanitarny”. Oglądam dowód rejestracyjny wydany w 2007 roku jednej z karetek wyprodukowanych w Mysłowicach. W rubryce rodzaj pojazdu jest „samochód specjalny” (a nie „samochód osobowy”), a w rubryce przeznaczenie – „sanitarny”. (...) Skąd to całe zamieszanie? Od 2004 roku obowiązywały dwa systemy klasyfikujące produkty i usługi – nasz polski dla rynku wewnętrznego i unijny. 1 marca 2009 roku ujednolicono przepisy i pozostały tylko rozwiązania UE. Karetka stała się pojazdem osobowym z 18,6 proc. akcyzy. Ale do tego momentu urzędy celne o akcyzę nas nie pytały. A urząd skarbowy podczas kontroli nie miał zastrzeżeń – podkreśla Jerzy Kuc (...). Aż wreszcie w lutym 2011 roku urząd celny z Katowic skontrolował naszą firmę i naliczył od roku 2006 do lutego 2009 roku 4 mln 150 tys. zł akcyzy – opowiadają w Auto-Form. – Do akcyzy dodano około 3 mln zł odsetek i kar za zwłokę. Druga z firm – W.A.S. Wietmarscher Polska Sp. z o.o. – zdaniem celników zalegała 5 mln zł. Dlaczego? Przecież zmiany wprowadzono od marca 2009 roku – dopytuję się. Naliczono nam wstecznie należności za okres obowiązywania polskiej klasyfikacji, która uznawała ambulanse jako samochody specjalne – odpowiada Idziak. Celnicy widzą to inaczej. Twierdzą, że karetki na bazie ciężarówki należało zawsze

klasyfikować jako „samochód osobowy specjalizowany”. To po co ustawodawca w roku 2004 określił, iż dla produkcji krajowej należy stosować krajową klasyfikację, a dla importu klasyfikację unijną? – zastanawiają się przedstawiciele producentów.”

Najciekawszy w tej sytuacji jest fakt, iż akcyza, którą, według urzędników celnych mają płacić producenci karetek jest płacona przez nabywcę, którym w tej sytuacji są szpitale i stacje pogotowia, finansowane z budżetu. „- To dziwny mechanizm – komentuje Ireneusz Idziak. – My odprowadzamy akcyzę do budżetu, a płacą placówki służby zdrowia z pieniędzy z tego samego budżetu.”

A cóż na to nasza władza sądownicza, która stoi na straży prawa (podobno również prawa obywateli..)

„Sądy sobie nie radzą. Firmy zaskarżają decyzje urzędów celnych żądających wstecznej akcyzy do Wojewódzkich sądów administracyjnych. Problem w tym, że co sąd, to inny wyrok. Firma Auto-Form złożyła dziewięć skarg w Gliwicach. Aż dziewięć? – pytam Ireneusza Idziaka.

– Przepisy nakazują skarżyć każdą decyzję osobno. A te są wydawane co miesiąc. Razem 27 skarg. 8 stycznia br. sąd oddalił trzy z nich. Ale potem sześć razy anulował decyzję izby celnej naliczającej akcyzę. Wszystko w tej samej sprawie! My na razie wysłaliśmy jedną skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Bydgoszczy i przegraliśmy – mówi Danuta Filingier, księgowa z Wietmarscher Polska. – Sąd uzasadnił, że od 2004 roku istniały dwa systemy klasyfikacyjne, ale przepisami z 2009 roku zostały ujednoczone. Decyzję podjęto w marcu 2009 roku i to ujednoczenie zadziało także wstecz? – dziwię się. Dla sądu tak -odpowiada Filingier.”

W tych sprawach toczą się aktualnie postępowania sądowe i być może zakończą się one szczęśliwie dla przedsiębiorców. Ale niestety nie wszystkie sprawy przybierają korzystny obrót dla osób prowadzących działalność gospodarczą. W ostatnim czasie opinię publiczną zbulwersowała informacja o samobójstwie Pani

Krystyny Chojnackiej z Kartuz. Otóż od ponad 20 lat walczyła ona z urzędnikami skarbowki i izby celnej o niesłusznie pobrany podatek akcyzowy. Kwota była niebagatelna bo ponad 3 miliony złotych. Spory sądowe były do tej pory wygrywane przez Panią Krystynę, ale urzędnicy odwoływali się od każdego wyroku. I tak postępowanie ciągnęło się latami. Niezrozumiały upór urzędników doprowadził do zamknięcia rodzinnej firmy, zwolnienia 30 osób, a w konsekwencji do zaistniałej tragedii. Dziwnym jest państwo, które w majestacie prawa doprowadza do likwidacji przedsiębiorstw, miejsc pracy oraz do unicestwiania swoich obywateli.

W sprawie tej bulwersujący jest również fakt przewlekłości prowadzonych postępowań. Niesamowite jest to, że przez tyle lat nasz wymiar sprawiedliwości nie potrafił zakończyć procesu, który nie dotyczył przecież zabójstwa czy zamachu terrorystycznego, lecz niezbyt skomplikowanego postępowania podatkowego. Niestety śmierć Ś.P. Pani Krystyny Chojnackiej prawdopodobnie nie jest pierwszą i ostatnią spowodowaną przez bezlitosny system.

Niech refleksja o ewentualnych skutkach swoich działań spowoduje w urzędniczych głowach zmianę podejścia wobec obywateli. Niech ich działania oprócz zgodności z prawem będą nacechowane również życzliwością, bo przecież jakże często zapominają ci przedstawiciele państwa, że to oni są dla społeczeństwa a nie społeczeństwo dla nich.

Cały tekst o problemach producentów karetek pogotowia:

http://wyborcza.pl/1,75478,15542985,Karetko_to_pojazd_osobowy_Urzedy_naliczaja_miliony.html#ixzz32QUJmyRD

Autor: Jacek Owczarek

Publikacja: Prawo na Lewo z dnia 2.06.2014